

# Ludzie, czyście poszaleli? Zmienić słowa „Jeszcze Polska“ na „aktualne“?...

W dniu wczorajszym ogłoszony został od egida Polskiej Akademii Literatury konkurs na nowe słowa do hymnu narodowego.

Melodia ma pozostać ta sama co dotąd. Przed półtora rokiem wprawdzie istniały zamiary jej zmiany przez połączenie „Jeszcze Polska“ z „Pierwszą Brygadą“, ale zostały poniecane. Jak się dowiadujemy obecnie, nastąpiło to spowodem, iż marsz. Piłsudski wypowiedział pogląd, że melodia dotychczasowa „odpowiada duchowi narodu“.

Natomiast obecnie Akademia Literatury chce zmienić słowa, gdyż są „anachroniczne“, nie wyrażają „dumy, wielkości i misji dziejowej Polski“, niema w nich „rzeczywistego kształtu Niepodległości, niema odrodzonej Rzeczypospolitej, niema horyzontu ideałowego, rzutowanego w przyszłość, świadomości przeznaczenia narodowego“. Wobec tego dawne słowa „winny już spocząć w relikwiarzu pamiątek narodowych“, a potrzeba nowego hymnu, który „musi zawrzeć w sobie nową rzeczywistość Polski“.

Konkurs ma być rozstrzygnięty na najbliższą rocznicę niepodległości, t. j. na 11 listopada br.

Pomysł narzucenia największej chyba relikwii narodowej, bo żyjącej na ustach każdego Polaka, trzeba nazwać co najmniej... ryzykownym, a już wprost zrozumiałym nie można, że Akademia Literatury podjęła się mu patronować.

Więc dawny tekst, z którym żyły i umierały cztery pokolenia Polski, który przez sto lat z okładem krzepił każde polskie serce, dla którego cierpiano najstraszniejsze prześladowania, który każde dziecko poznawało i kochało narówni z paciierzem — ten tekst trzeba pochować „w relikwiarzu pamiątek narodowych“, a dać słowa zupełnie nowe, żeby po dawnych i śladu w życiu nie zostało...

Ludzie — czyście wy poszaleli? Toż w tej pieśni najcenniejsze jest to, że jest ona jakby sztandarem, całym we krwi i strzępach, ale właśnie dlatego tak drogim, że wara komukolwiek go tykać! I cóż stąd, że słowa są „anachroniczne“? Właśnie w tym anachronizmie tkwi ścisły związek chwili bieżącej z przeszłością, tkwi cała potęga Cudu Niepodległości — i tkwi pamięć, że kiedyś było inaczej.

Można przecież stworzyć hymn nowy, zupełnie „aktualny“ — niech dawny pozostanie od „wielkiego święta“. Można dodać do tekstu dawnego nowe zwrotki — wszak to już czyniono przed wojną, gdy zamiast refrenu o Dąbrowskim śpiewaliśmy: „Co wszędzie rozpacz, to dokona mego, marsz — marsz Polacy, Bóg nam da zwycięstwo“, albo: „O matko Polsko, o Ojczyzno święta, my twoje dzieci, my skruszonym twoje pęta“.

Śpiewaliśmy — a dziś już nie

śpiewamy — bo nie potrzeba. Ale tekst dawny pozostał — i pozostanie wiecznie. Bo go się chyba nie będzie... zakazywało śpiewać?

Byłoby rzeczą w najwyższym stopniu niestosowną i drażniącą podnosić rękę na relikwii narodową i mówić o składaniu jej „do relikwiarza“. Nie ulega wątpliwości, że tekst aktualny — przy nienaruszonym zachowaniu dawnego — jest potrzebny. Ale droga do tego pro-

wadzi, jak wskazaliśmy, albo przez stworzenie hymnu zupełnie nowego (za tem i z nową melodią), albo przez dodanie do tekstu „Jeszcze Polska nie zginęła“ zwrotek dalszych. Ale to, co się z duszą narodu od tylu pokoleń tak nierozdzielnie zrosło, nie może być ruszane.

Wszelkie bowiem tego rodzaju zmiany byłyby świętokradztwem.

Czy Akademia Literatury nie zdaje sobie z tego sprawy?

## Szkoda słów... Niemcy nie cofną się zapewnia prasa berlińska

BERLIN, 19. 3. (PAT.). Prasa niemiecka z zadowoleniem przyjmuje wiadomość o zapowiedzianym przyjeździe ministrów angielskich do Berlina. Dzienniki zamieszczają przytem obszernie informacje swoich korespondentów z Londynu i Paryża.

Omawiając nastroje kół tam-

tejszych, niemieccy korespondenci z Paryża podkreślają niezadowolone opinie i prasy francuskiej spowodu utrzymania przez rząd brytyjski w mocy decyzji, dotyczącej wizyty Simona. Uwpuklają oni pozatem moment, że Londyn powziął swoją decyzję całkiem niezależnie.

Niezwykle wymowny jest ton przewidywań prasy niemieckiej, dotyczących zakresu przyszłych rozmów angielsko - niemieckich.

Urzędowy organ. narodowo-socjalistyczny „Voelkischer Beobachter“ pisze:

Dalsza dyskusja nad niemiecką ustawą wojskową jest zupełnie zbyteczna i nie należy marnować na to sił dyplomatycznych, o ile nie chce się przez to zadośćuczynić tylko wymogom formalnym, stworzone zostały natomiast obecnie podtawy dla podjęcia na drodze bezpośrednich rozmów między rządami kroków do nowego uprządkowania Europy. Pod tym kątem widzenia patrzą Niemcy na przyszłe rokowania angielsko - niemieckie.

dowego, które wówczas organizowało się w b. Galicji i niebawem stał się czynnym członkiem tego stronnictwa obok Gwalberta Pawlikowskiego, prof. Stanisława Głabińskiego i in.

Wszedł do Ligi Narodowej i został członkiem Komitetu Krajowego tej organizacji na Galicję, a następnie członkiem Komitetu Centralnego.

Gdy w r. 1914 wybuchła wojna, wziął czynny udział w organizowaniu instytucji narodowych, a następnie wyjechał do Szwajcarii, gdzie pracował w Polskiej Agencji Prasowej w Lozannie. W sierpniu 1917 wszedł do Komitetu Narodowego i przeniósł się do Paryża. Był członkiem delegacji polskiej na konferencję pokojową i stał na czele wydawnictwa propagandy. Z jego inicjatywy powstał szereg instytucji francusko-polskich, m. in. istniejące do dziś Tow. „France Pologne“, oraz pismo „La Pologne“, zamknięte w roku zeszłym.

Po zakończeniu konferencji pokojowej powrócił do kraju, zamieszkał we Lwowie, gdzie brał czynny udział w pracy politycznej i społecznej, należał do Zw. Lud. Narodowego, a następnie do Stronnictwa Narodowego, był członkiem Rady Naczelnej Stronnictwa i pracował w zarządzie miejscowym.

Pozostawił szereg prac drukowanych, m. in. duże dzieło o parcelacji. Również w pismach zamieszczał wiele artykułów z dziedziny gospodarczej i politycznej.

Pozostawił żonę, trzech synów i dwie córki.

S. p. Jan Rozwadowski był stryjecznym bratem Jana Michała Rozwadowskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, który również zmarł nagle w Warszawie przed kilkoma dniami.

## Stany Zjedn. nie chcą się mieszać w możliwe komplikacje europejskie

PARYŻ, 20. 3. (PAT.). — Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu: Prezydent Roosevelt prowadzi w dalszym ciągu politykę obserwacji wobec położenia w Europie. Jak się zdaje sekretarz stanu Hull i Norman Davis, z którymi prezydent odbył konferencję, nalegają na wysłanie do Berlina protestu, przeważało jednak zdanie ministrów wojny i marynarki, którzy obawiają się ryzyka angażowania

się w ewentualne komplikacje europejskie. Prezydent Roosevelt ma być jakoby bardziej skłonny do działania w ramach konferencji rozbrojeniowej, w każdym razie ostatnie wydarzenia głęboko wstrząsnęły prezydentem, który nie wierzy już w możliwość osiągnięcia porozumienia międzynarodowego w sprawie rozbrojenia.

## „Z wielką przyjemnością“ W Sowietach o stanowisku W. Brytanji

MOSKWA, 20. 3. (PAT.). — „Izwiestja“ w artykule Viatora p. t. „Zwycięstwo Berlina“ omawiają stanowisko W. Brytanji wobec wypadków, które zaszły ostatnio w Niemczech.

„Izwiestja“ zaznacza, iż Berlin mógł odetchnąć spokojnie otrzymałszy wiadomość, iż rząd angielski nie zaniechał wizyty Simona w Berlinie, chociaż rząd Rzeszy postanowił sam określić przedmiot rozmów. W tej grze rząd niemiecki odniósł zwycięstwo. Prasa niemiecka mogła oświadczyć całemu światu, iż mocarstwa zachodnie, a przedewszystkiem W. Brytanja, spożyły pigułkę, którą podał im Hitler. Rząd angielski za pytał raz jeszcze rządu niemieckiego, czy kanclerz Hitler gotów jest odbyć konferencję na wszystkie tematy, zawarte w deklaracji

z dn. 3 lutego. Minister Neurath odpowiedział z uśmiechem: „Z wielką przyjemnością“.

Polityka brytyjska — piszą dalej „Izwiestja“ — może być wyjaśniona trzema sposobami. Pierwszy sposób polega na tem, iż rząd brytyjski chce podjąć jeszcze raz próbę wyjaśnienia sytuacji, jest to jednak tłumaczenie nieprzekonujące wobec jasnej gry Niemiec. Drugi sposób tłumaczenia polega na przypuszczeniu, iż rząd brytyjski idzie na rękę życzeniom. Możliwe jest również trzecie wytłumaczenie, mianowicie: W. Brytanja jest słaba i straciła całkowicie głowę. Wypadki, które nadejdą, okażą która z tych dwóch ostatnich ewentualności jest słuszna.

W. Brytanja jednakże powinna w każdym wypadku zapłacić za tę pierwszą przegraną grę.

## Kraj katastrof kolejowych 7000 parowozów i 64500 wagonów rozbitych

MOSKWA, 20. 3. (PAT.). Nowy komisarz komunikacji Kaganowicz wydał rozporządzenie, nakazujące zdecydowaną walkę z katastrofami na kolejach sowieckich, które wynikają przedewszystkiem ze złego stanu torów i nie dbalstwa personelu.

W ciągu roku 1934 wydarzyło się 62 tys. katastrof. W styczniu r. b. liczba ich wynosiła 7 tys., w lutym około 5 tys. Są setki zabitych i tysiące rannych.

7 tys. parowozów i 64.500 wagonów zostało rozbitych, lub uszkodzonych.

## Wojna w Abisynji narazie z koniokradami

PARYŻ, 20. 3. (PAT.). Z Rzymu donoszą: w Somali włoskiej w pobliżu granicy abisyńskiej miał miejsce nowy incydent. Uzbrojone bandy, których przynależności jeszcze nie stwierdzono, uprowadziły 100 koni i zbiegły do Abi-

synji. Ruchomy oddział włoski, który brał udział w pościgu, zatrzymał się na granicy, chcąc uniknąć nowych incydentów. Poselstwo włoskie w Addis Abeba otrzymało polecenie złożenia protestu.

## Wizyta Lawała w Moskwie? Aktywność dyplomatyczna w Londynie

LONDYN, 19. 3. (PAT.). — Dzień dzisiejszy odznaczał się specjalną aktywnością dyplomatyczną w Londynie. Ambasador francuski Corbin odwiedził ministra Simona dwukrotnie — przedpołudniem i po otrzymaniu nowych instrukcji miał również popołudniem rozmowę z Simonem, a ambasador Majski odbył konferencję z min. Edenem.

W londyńskim kotle dyplomatycznym waga się dwie sprawy: jedna — to wizyta Lawała w Moskwie. Ze strony Sowietów wywierany jest silny nacisk, aby Lawał przybył do Moskwy 27 marca na dzień przed przyjazdem Edena i był obecny w czasie pobytu ministra brytyjskiego w Moskwie. Sowiety pragną w ten sposób uzyskać widocznie nazewnątrz sankcje Wielkiej Brytanji dla zamierzeń ściśle związanych z Francją. Ze strony brytyjskiej wykazywana jest wybitna niechęć dla tego planu i Simon nalega, aby wizyta Lawała nastąpiła w połowie kwietnia, gdy wyjaśnią się rezultaty rozmów berlińskich, moskiewskich i warszawskich. Rząd francuski jest rzekomo niezdecydowany. Decyzja ma zapadnąć jutro w Paryżu na posiedzeniu rady ministrów.

Druga sprawa łączy się z pierwszą, a mianowicie Francja twierdzi, że o ile wizyta Lawała w Moskwie miałaby nastąpić dopiero później a nie równocześnie z lordem Edenem, to konieczne jest obecnie wykazanie Niemcom w sposób bardzo dobitny, że wspólny front mocarstw zachodnich istnieje niezmiennie. Zarówno ambasador Corbin, jak i ambasador Grandi oświadczyć mieli Simonowi, że rządy francuski i włoski uważają za niezbędne, aby jeszcze przed wizytą Simona w Berlinie odbyła się konsultacja brytyjsko - francusko - włoska. Według krążących pogłosek brane są pod uwagę dwie możliwości: albo sir Simon poleciałby w czwartek rano do Paryża, a potem w piątek do Medjolanu i odbył pokolei konferencję z Lavalem i Mussolinim, albo też Suwicz i sir Simon spotkają się w

Paryżu i łącznie z Lavalem omówią sytuację.

Ani jedna, ani druga sprawa nie jest dotąd zdecydowana, postanowienie co do tego zapadnie dopiero jutro na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, którego stanowisko w tej sprawie nie jest pozytywnie przesądzone.

## Walka w sanacji trwa „Zielone koszule“ przeciw wicepr. Pohoskiemu

Redakcja „Młodej Wsi“, organu zielonych koszul, wysłowała list otwarty do wiceprezydenta m. Warszawy, inż. Jana Pohoskiego. List pozostaje w związku z przebiegiem sądu obywatelskiego w sprawie b. wicemarszałka Sejmu, dr. Polakiewicza. Inż. Pohoski był członkiem tego sądu oraz prezesem centralnego komitetu do spraw młodzieży wiejskiej.

„Ten nieznaný dotychczas na wsi polskiej społecznik — czytamy w liście otwartym — nagle niewiadomo z czego mianowany został wiceprezydentem sądu obywatelskiego, wywołując zrozniećcia się z psychiką wsi, ogromnych wartości wychowawczych, znajomości i doświadczenia w długiej pracy. Związek Młodzieży Ludowej („Zielone koszule“) miał bliższą a niebezpieczną przyjemność poznania p. Pohoskiego, jako mianowanego przez prezesą BBWR sędziego sądu obywatelskiego.

Najbardziej agresywnym i nawet można przypuszczać stronnym był p. sędzia Pohoski.

Świadków naszych usiłował zmie-

ścić lub zaskakiwać. Robił wrażenie prokuratora, a nie bezstronnego sędziego.

Do dawnego skandalu doszło na przewodzie sądowym w czasie przesłuchiwania kolegi Władysława Lewandowicza. Wtedy nawet przewodniczący general Dreszer czuł się zmuszonym przywołać p. sędziego do porządku wobec wszystkich.

Za rzecz jednak niebywałą i niepraktykowaną ani w sądach państwowych ani tem więcej obywatelskich należy uznać fakt, że kiedy p. Pohoski został mianowany prezesem centralnego komitetu do spraw młodzieży wiejskiej, nie tylko nie uznał za stosowne złożenie mandatu sędziego w sądzie obywatelskim, ale jeszcze zaostrzył pytania i naciski na świadków zw. młodzieży ludowej w kierunku przeprowadzanej przez siebie unifikacji.

List otwarty ujawnia dalej, iż na posiedzeniu unifikacyjnym związków młodzieży wiejskiej zaprosił p. Pohoski, „wśród starostów“ z sądu obywatelskiego, wiceministra hr. Raczyńskiego, sekretarza BBWR Brzeka-Osińskiego, posła Gwiżdża, swego sekretarza margrabiego Wielopol-

skiego, referenta Bloku, Księcia Szuskiego. List dodaje, iż wiceminister Raczyński, jako „wojewoda w Poznaniu popierał drużynę ludową mocarstwowej Polski, starając się rozbić związek młodzieży ludowej“.

List otwarty kończy się następującymi słowami:

„P. Pohoski! Jest jeszcze wiceprezydentem Warszawy. Widocznie jest tak genialnym znawcą spraw miejskich jak i wiejskich. A my zapytujemy publicznie, na czyje polecenie i kiedy p. Brzokówna dostała się na posadę do magistratu m. Warszawy i za jakie może usługi. Czy nie łączy się to przypadkiem z napisaniem artykułu przeciw związkowi młodzieży ludowej i jego prezesowi Polakiewiczowi?“

Przytoczony powyżej w wyjątkach list otwarty do wiceprezydenta Pohoskiego dowodzi, iż rezygnacja wicemarszałka Polakiewicza z mandatu poselskiego nie zakończyła walki wśród przrządowych organizacji młodzieży wiejskiej.

Należy dodać, iż zamieszczony swego czasu w czasopiśmie „Wiej ska droga“ artykuł p. Haliny Brzokówny, oskarżający p. Polakiewicza, stał się punktem wyjścia głośnego zatargu, którego końca jeszcze nie widać.

Zarząd główny „Zielonych koszul“ ogłosił równocześnie długie oświadczenie, w którym usiłuje dowiedzieć, że sąd obywatelski w sprawie p. Polakiewicza przekroczył zakres, wyznaczony przez zapis. (Press.).

## Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA w dniu 10 marca

Ogólny obrót wyniósł 4.421 ton, w tem żyta 1.321 t. — Notowano za 100 kg.: pszenica czerw. jara szkl. 18 — 18.50, jednol. 18 — 18.50, zbier. 17 — 17.50, żyto 1-szy stand. 14.50 — 15, II stand. 14.25 — 14.50, owies I stand. niezadecydowany 15.50 — 16, II stand. lekko zadecyd. 14.50 — 15, III stand. zadecydowany 14 — 14.50, jęczmień brow. 19.20, 2-gi gat. 17.50 — 18, 3-ci gat. 16 — 16.50, 4-ty 15.50 — 16, groch polny 23 — 25, Victoria 43 — 47, mąka pszen. I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 23 — 25, II-D 22 — 23, II-F 21 — 22, II-G 20 — 21, III-A 15 — 16, mąka żytn. 1-szy 23 — 24 i pół, żytnia do 65 proc. 22 — 23, II-gat. 14 — 17, razowa 17 — 18, pościelna 16 — 15.

## Zapobiegliwy „arcybiskup“ ogłosił klasztor sekciarski

PŁOCK, 20. 3. Jak się okazuje, „arcybiskup“ Kowalski przeniósł się do Felicjanowa dopiero po 3-dniowych pertraktacjach z delegatem ministerstwa W. R. i O. P., który go skłonił do abdykacji.

Jakkolwiek Kowalski zobowiązał się pozostawić całe mienie klasztorne „zbuntowanym“, to jednak zdołał on wywieźć na czterech olbrzymich samochodach ciężarowych z Płocka do Felicjanowa prawie cały ruchomy dobytek klasztorny. Zwolenniczki Kowalskiego zabrali z sobą cenne obrazy,

maszyny pończosznice, meble i t. d., wartości około 100.000 zł., jakkolwiek wszystkie te przedmioty były wspólnym mieniem całej sekty.

Przed wyjazdem do Felicjanowa Kowalski próbował sprzedać kamienice w Łodzi, której jest hipoteczny właścicielem, lecz transakcje uniemożliwili jego przeciwnicy, posyłając do Łodzi oryginalny akt zrzeczenia się przez Kowalskiego praw do wspólnych własności ogółu marjawitów, zapisanych na jego imię.